

EWA DULNA-RAK
ANNA NIEPYTALSKA-OSIECKA

Darmozjady, obiboki i złodzieje, czyli obraz polityków, urzędników i administracji państwowej na łamach tabloidów „Fakt” i „Super Express”

Cel badawczy, zakres materiału i metoda badawcza

Najważniejszym celem badań było ukazanie obrazu przedstawicieli grupy rządzącej (polityków i administracji państwowej) kształtowanego językowo przez redakcje dzienników zaliczanych do tabloidów. Badania przeprowadzono na materiale kilkuset wycinków prasowych z „Faktu” (F) i „Super Expressu” (SE) z lat 2005–2009. Wycinki prasowe zaczerpnięto w większości z internetowych wydań gazet (www.se.pl, www.fakt.pl). Autorki starały się pokazać językowe i psychologiczne sposoby kształtowania obrazu polityka wykorzystywane przez redakcje tabloidów.

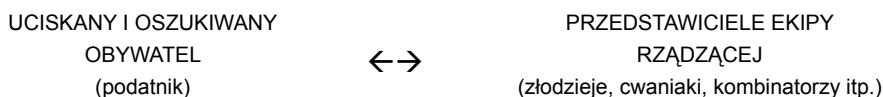
Analiza materiału językowego wykazała, że wizerunek grupy rządzącej, przedstawiony w SE i „Fakcie”, nie tyle znajduje odzwierciedlenie w języku tych gazet, ile raczej jest przez redakcje tabloidów świadomie językowo kształtowany. Taki obraz jest tworzony — rzecz jasna — nie tylko za pomocą elementów językowych, lecz także przez umiejętne manipulowanie odbiorcą i wyzyskiwanie technik psychologicznych. Co ważne, w badaniu języka tabloidów należy niewątpliwie rozszerzyć kontekst o aspekty psychologiczny i socjologiczny, przyjęcie perspektywy językoznawczej okazuje się bowiem niewystarczające. W związku z tym w artykule zostały przeanalizowane nie tylko środki językowe (gramatyczne, leksykalne, stylistyczne i słowotwórcze), lecz także metody wywierania wpływu na czytelnika. Specyfika badanego materiału wymaga analizy przede wszystkim na poziomie tekstu, a nie tylko na poziomie leksykalnym.

W poniższym artykule została postawiona teza, że sposób kształtowania wizerunku przedstawicieli rządu i administracji państwowej przez redakcje tabloidów wyraźnie wpływa na odbiór tego wizerunku przez czytelników SE i „Faktu”.

Jako podbudowa wniosków dotyczących manipulacji językowej w tabloidach zostały wykorzystane między innymi badania Elliota Aronsona i Anthony'ego Pratkanisa opisane w książce *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień* (Aronson, Pratkanis 2003). Opierając się na ustaleniach tych psychologów, spróbujemy pokazać, jak autorzy tekstów prasowych w tabloidach zakłamują rzeczywistość słowami i w jaki sposób wykreowany obraz świata podają czytelnikowi.

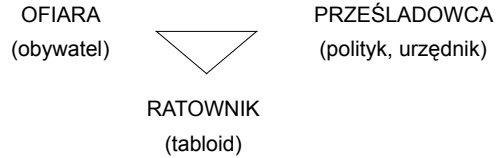
Rzeczywistość kreowana w tabloidach

SE i „Fakt” stosują taki sposób pisania, który utwierdza czytelnika w przekonaniu, że jest przez rządzących wykorzystywany i oszukiwany. Analiza kilkuset wycinków prasowych z SE i „Faktu” pokazała, że rzeczywistość kształtowana przez dziennikarzy tych gazet jest podzielona według następującego schematu:



Ryc. 1. Podział rzeczywistości kształtowanej przez dziennikarzy

Interesujące jest to, w której z tych dwu przeciwstawianych sobie grup sytuują się SE i „Fakt”. Okazuje się, że w tak ukształtowanym schemacie redakcja tabloidu z jednej strony utożsamia się z grupą zwykłych, przeciętnych obywateli płacących podatki, z drugiej zaś stawia się w pozycji obrońcy uciemżonych, który czuwa nad tym, żeby wyłapywać błędy rządzących i zbierać dowody ich nieuczciwości. Sytuacja kreowana przez tabloidy odzwierciedla znany z psychologii społecznej tzw. trójkąt dramatyczny S. Karpmana, opisywany przez Jacka Santorskiego. Trójkąt dramatyczny jest takim typem interakcji społecznej, w której występują: ofiara, prześladowca i ratownik. Kiedy analizujemy język i sposób obrazowania w tabloidach, bez trudu dostrzegamy, że redakcje starają się tak kształtować rzeczywistość, aby pokazać, że obywatel jest zmuszony odgrywać rolę ofiary, politycy są prześladowcami, rolę zaś obrońcy „Fakt” i SE przypisują sobie. Według koncepcji trójkąta dramatycznego, prześladowca nie tylko atakuje ofiarę, lecz także krytykuje działania wybawiciela (por. Santorski 2007). Warto podkreślić, że o ile w psychologii społecznej naprzemiennie wchodzenie w jedną z trzech neurotycznych ról jest uznawane za nieświadome, o tyle w tabloidach techniki psychologiczne i językowe stosowane przez redakcje prowadzą do celowego wtlaczania czytelnika w rolę ofiary, polityka w rolę oprawcy i tabloidu w rolę obrońcy.



Ryc. 2. Koncepcja trójkąta dramatycznego Karpmana w odniesieniu do tabloidów

Relacja odzwierciedlająca trójkąt dramatyczny przejawia się w sposobie budowania tekstów w tabloidach. Najbardziej rzucającym się w oczy elementem językowym, wskazującym na to, że SE i „Fakt” opowiadają się po stronie obywateli i przeciwko rządzącym (rola wybawiciela), jest stosowanie pierwszej osoby liczby mnogiej czasowników i zaimków w nagłówkach, tytułach i tekstach artykułów. Przytoczmy kilka przykładów: *Minister Czuma wozi się za nasze* (SE 13 lutego 2009); *Rząd dalej wozi się za nasze!* (SE 11 czerwca 2008); *Co ministrowie kupują za nasze pieniądze* (SE 10 czerwca 2008); *Ministrowie nadal tankują za nasze* (SE 10 czerwca 2008); *Ile kosztuje nas Pitera?* (SE 6 czerwca 2008); *Radni pasą się za nasze* (SE 26 lutego 2008); *Wszyscy za to płacimy* (SE 4 sierpnia 2005); „lista żalów i życzeń polityków, którzy miesiąc w miesiąc wypychają sobie kieszenie naszymi pieniędzmi, nie ma końca” (F 19 maja 2009); „Nic tak nie rozpala naszych posłów jak walka o kasę z naszych podatków” (F 25 kwietnia 2005).

Odwoływanie się do tego, że za luksusy i wygody rządu czy parlamentarzystów płaci podatnik, jest w tabloidach bardzo częste. Redakcja podsycza w ten sposób emocje tej grupy czytelników, którą bez problemu można zmanipulować. Stwierdzenia w nagłówkach i tekstach tych gazet trudno obalić czy im zaprzeczyć, łatwo natomiast udaje się za ich pomocą wpływać na odbieranie rzeczywistości przez czytelnika.

Na łamach tabloidów pojawiają się ponadto tak skonstruowane teksty, że SE czy „Fakt” bez problemu osiągają efekt wizerunku obrońcy uciemnionych obywateli i kogoś, kto czuwa nad tym, aby rządzący ich nie oszukiwali. Tabloid stawia siebie w pozycji ciała odpowiedzialnego za ujawnianie porażek polityków, a także za demaskowanie ich nieuczciwego postępowania. Oto wybrane przykłady tekstów ilustrujących te zabiegi:

- „Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz (57 l.) wzięła sobie do serca krytykę »Super Expressu«. Po naszych publikacjach o tym, jak jeździ na fuchy służbowym samochodem” (SE 10 kwietnia 2009);
- „Ujawniamy ten karygodny proceder. Nie chcemy z naszych podatków utrzymywać cwaniaków z Wiejskiej” (SE 17 lutego 2009);
- „Przyłapaliśmy ministra Andrzeja Czumę (71 l.) na zakupach, na które wybrał się rządową limuzyną” (SE 13 lutego 2009);
- „Zmusiliśmy szefów klubów parlamentarnych do tego, by podpisali specjalną deklarację o sposobach wykorzystywania samochodów sejmowych. Posłowie obiecują, że już więcej nie będą wozić się za nasze” (SE 17 października 2008);

- „Wielki sukces »SE«! Miliony Polaków będzie miało wolną Wigilię. Czytelnicy zasypali nas listami z podziękowaniami, że wstawiliśmy się za nimi u pracodawców. Także telefony w redakcji grzały się do czerwoności” (SE 23 grudnia 2008);

- „Uważasz, że ZUS źle obliczył ci emeryturę? Nie mogłeś udowodnić swoich zarobków sprzed lat? »Super Express« pomoże ci wywalczyć wyższe świadczenia” (SE 27 marca 2009);

- „»Super Express« walczy o wyższe pensje Polaków!” (SE 25 listopada 2008);

- „Sesja była prowokacją Faktu [...]” (F 20 maja 2009);

- „Pozwoliliśmy sobie wkręcić pana Mularczyka, by udowodnić [...]” (F 20 maja 2009);

- „Oto dowód!” (F 20 maja 2009);

- „Postanowiliśmy więc dopytać o całą sprawę najlepiej poinformowanego człowieka w Sejmie” (F 20 maja 2009);

- „zadzwoniliśmy do nich jako pracownicy fikcyjnego Biura Obsługi Posłów »Bruksela«” (F 19 maja 2009);

- „Fakt przyłapał na wagarach kilku sejmowych leniuchów” (F 11 maja 2009);

- „Już w sobotnim wydaniu Faktu pokazaliśmy, że sejmowe gwiazdy nie lubią się przemęczać” (F 11 maja 2009);

- „Zaledwie kilkunastu posłów wierciło się niespokojnie w fotelach. Gdzie była reszta? Sprawdziliśmy. Nakryliśmy sporą grupę parlamentarzystów, jak obładowani walizami w pośpiechu ewakuują się do domów” (F 11 maja 2009);

- „Chwilę później nasi reporterzy zobaczyli spacerującą wokół Sejmu z wielkimi walizami posłankę Joannę Muchę (33 l.) z PO” (F 11 maja 2009);

- „By zbadać kulinarne gusta naszych parlamentarzystów, dopuściliśmy się małej prowokacji. Podając się za inspektorów z sejmowej kancelarii, wypytywaliśmy ich [...]” (F 30 kwietnia 2009);

- „Sprawdziliśmy więc sami” (F 30 kwietnia 2009);

- „Najlepszy przykład to zachowanie posła Arkadiusza Mularczyka (38 l.). Gdy chcieliśmy dać mu szansę wytłumaczenia się przed wyborcami i spytaliśmy, czy chciałby za coś przeprosić, wypalił: — Przepraszam za... posła Karpiniuka” (F 24 kwietnia 2009);

- Skandaliczne zachowanie posłów zasiadających w komisji śledczej, która bada podejrzenia o nadużycia władzy za rządów PiS, opisywaliśmy wczoraj” (F 24 kwietnia 2009);

- „Fakt żąda ujawnienia listy pożyczek!” (F 17 lutego 2009).

Jak widać w przytoczonych przykładach, SE i „Fakt” za pomocą określonych form czasowników stosują taki sposób obrazowania, który kształtuje pozytywny wizerunek redakcji, solidaryzującej się z obywatelami i występującej w ich obronie.

Obraz posłów i urzędników administracji publicznej kształtowany językowo przez redakcję SE i „Faktu”

Z tekstów SE i „Faktu” wyłania się językowy obraz posła i urzędnika krwio pijcy, żerującego na ubogich obywatelach płacących podatki. Ważnym zabiegiem językowym i psychologicznym, stosowanym przez SE i „Fakt” w celu kształtowania wizerunku rządzących, jest niewątpliwie wartościowanie. Grupę parlamentarzystów (czy też urzędników) i miliony Polaków pokazuje się w tabloidach jako dwa odrębne światy. Przedstawiciele władzy wartościuje się zdecydowanie negatywnie. Wśród środków językowych opisujących to, jaki polityk jest, czym się zajmuje i czego oczekuje, pojawiają się: ironia, potoczne frazeologizmy, potoczne i nacechowane ekspresywnie leksemy, hiperbole, słownictwo z niskich rejestrów stylistycznych polszczyzny.

Na łamach SE i „Faktu” podkreśla się wielokrotnie kontrast między ubogim obywatelem (rola ofiary) a zamożnym politykiem (rola prześladowcy). Często manipuluje się informacją, a w celu jej uwiarygodnienia podaje się na przykład *quasi-dokładne* liczby:

- „W tym roku na utrzymanie i luksusy posłów wydamy 383 mln zł. Na co pójdą te pieniądze: bajorńskie pensje (ponad 10 tys. zł miesięcznie), basen, saunę, siłownię, prasowaczki czy 54 kierowców” (SE 19 maja 2009);

- „Mamy dowód, że posłowie szastają publiczną forszą na prawo i lewo. »Super Express« dotarł do zestawienia wydatków na prowadzenie biur poselskich od początku tej kadencji. Okazuje się, że w ciągu niespełna 14 miesięcy »wybrańcy narodu« wydali ponad 62 mln zł! I nie były to bynajmniej środki na ekspertyzy i pomoc prawną dla obywateli. A więc na co? I co my z tego mamy?» (SE 21 kwietnia 2009);

- „Nasi posłowie nie mają wstydu! Kiedy ludzie biją się o darmowy makaron i mąkę, oni dyskutują o podwyżkach pensji dla siebie, ministrów, premiera i prezydenta” (SE 24 marca 2009);

- „I takim bogaczom z naszych podatków Sejm wypłaca pożyczki na śmiesznie niski procent. Czytelniku, zobacz, na co idą twoje pieniądze!” (F 17 lutego 2009);

- „Politycy już dawno temu obiecali, że pomogą zadłużonym lokatorom. [...] — Obiecali pomoc i zapomnieli o nas — rozkłada ręce pani Bożena” (F 16 lutego 2009);

- „gdzie jeszcze można oszczędzać: poselskie przejazdy i loty samolotami — 8,9 mln zł, zagraniczne delegacje — 4,3 mln zł, parlamentarne wycieczki, nazywane sprytnie wyjazdowymi posiedzeniami komisji — 300 tys. zł rocznie itd. Czy dalej mamy wyliczać?” (F 31 października 2008);

- „Z pensją około 10 tys. zł miesięcznie młody parlamentarzysta szybko uezbiarał pieniądze na ceremonię. Już pod koniec marca 2008 roku (czyli po niespełna 5 miesiącach pracy w parlamencie) miał 20 tys. zł oszczędności na koncie!” (F 20 października 2008);

- „Posłom frykasy, dzieciom ochłapy” (F 30 kwietnia 2009).

SE i „Fakt” stosują także porównania przedstawicieli grupy rządzącej do gangsterów ściągających haracz z podatników:

- „Koniec z haraczem ściągany przez państwo! Seniorzy chcą walczyć o swoje pieniądze. Do akcji »Super Expressu«, który domaga się zwrotu składek rentowych opłacanych przez pracujących emerytów, przyłącza się coraz więcej osób!” (SE 21 kwietnia 2009);

- „Palikot chce haraczem za tanie auta” (F 22 listopada 2008).

Kontrast między niezamożnym podatnikiem a politykiem opływającym w luksusy prezentowany w tabloidach jest wzmocniony przez wizerunek polityka, który nie ma litości nad ludzką biedą i jest skoncentrowany jedynie na własnych korzyściach:

- „To się nie mieści w głowie. Miliony emerytów nie mają co do garnków włożyć, a tymczasem Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Zduńskiej Woli (woj. łódzkie) funduje swoim pracownikom wycieczki do ciepłych krajów” (SE 20 lutego 2008);

- „NFZ doi pacjentów. Skandal! Minister zdrowia Ewa Kopacz (52 l.) nie zablokuje gigantycznych podwyżek pensji w NFZ! Po spotkaniu z prezesem Funduszu Jackiem Paszkiewiczem (46 l.) oznajmiła nam, że nie zamierza ograniczać wielkich zarobków urzędasów. Ta skandaliczna decyzja oznacza, że miliony Polaków płacących składkę zdrowotną zrzucą się na podwyżki dla urzędasów” (SE 29 listopada 2008);

- „Nawet tysiąc Polaków umiera rocznie na raka nerki. Szansę na życie odbierają im bezduszne urzędaszy z Ministerstwa Zdrowia i NFZ. Zmuszają lekarzy do stosowania starego, nieskutecznego leku” (SE 22 kwietnia 2009);

- „Państwo zabija rocznie 1000 chorych na raka” (SE 22 kwietnia 2009);

- „Skandal! Rząd kolejny raz chce sięgnąć do naszych kieszeni. I zamierza wprowadzić dodatkową składkę na ubezpieczenie pielęgnacyjne” (SE 22 kwietnia 2009);

- „Premier odmawia pomocy ofiarom tragedii” (SE 20 kwietnia 2009);

- „Czy człowiek, który ma na koncie kilka milionów złotych, mieszka w pałacu i jeździ limuzyną za 200 tys. zł, może zrozumieć troski zwykłego człowieka? Mimo lawiny krytyki Hanna Gronkiewicz-Waltz (57 l.) nadal chce wydać 58 mln zł na nagrody dla stołecznych urzędników” (SE 24 marca 2009);

- „Wieczna kłótnia premiera z prezydentem, skandaliczne wybryki posłów, narażanie na szwank autorytetu państwa i szastanie pieniędzmi podatników — politykom, wciąż domagającym się dla siebie wyższych płac i kolejnych przywilejów, przypominamy, czym ostatnio »zasłużyli się« wyborcom” (F 31 grudnia 2008);

- „A to dlatego, że posłowie nie dostrzegają ich biedy, bo tak naprawdę nie widzą nic, oprócz czubka własnego nosa. I zamiast walczyć o podwyżki dla starszych, schorowanych Polaków, dbają tylko o swoje portfele” (F 13 grudnia 2009);

- „Przyjazne Państwo, które z założenia miało pomagać Polakom, rzuci im kłody pod nogi” (F 22 listopada 2009).

Tabloidy pokazują polityków jako tych, którzy żerują na podatnikach: „Posłowie kradną nasze pieniądze” (SE 17 lutego 2009); „Zobacz, ile chce ukraść ci rząd” (SE 22 kwietnia 2009); „Zobacz, co ukradną ci urzędaszy” (SE 9 marca 2009); „Bieśiada na koszt podatnika” (F 31 grudnia 2008).

Opisywany przez SE i „Fakt” wizerunek rządzących i pokazywane w zniekształcony sposób działanie posłów czy urzędników często są konfrontowane z wypowiedzią tzw. zwykłego obywatela. Ten zabieg jeszcze bardziej podkreśla obraz rzeczywistości podzielonej. SE i „Fakt” wpływają w ten sposób na czytelnika, pokazują mu dwa odrębne światy. Potwierdzają to następujące przykłady:

- „Politycy zapomnieli, jak wygląda prawdziwe życie — komentuje Leon Bukłaho (77 l.), emeryt z Podlasia” (SE 19 maja 2009);
- „Zamiast podwyższyć nam emerytury, to oni się będą wygrzewali na ciepłej plaży — denerwuje się Genowefa Głowacka (68 l.), emerytka ze Zduńskiej Woli” (SE 20 lutego 2008);
- „Chętnie opowiem mu, jak cierpi człowiek, który przez taką brawurę stracił najbliższą osobę — mówi smutno Dorota Rzeźniczak (43 l.) z Pabianic. Dla Kurskiego jego szaleńcza jazda za policyjnym konwojem to jednak powód do żartów. — Dobrze mi się jechało — wzrusza ramionami” (F 8 listopada 2008);
- „To nie do pomyślenia. Wszystko trzeba sobie wyszarpać, a przecież całe życie płaciłam składki — skarży się Faktowi Wacława Witkowska (69 l.), emerytka z Warszawy” (F 16 października 2008).

Środki językowe wykorzystywane przez redakcję „Super Expressu” i „Faktu” do kształtowania obrazu grupy rządzącej (polityków i administracji rządowej)

Środki językowe stosowane przez redakcję SE i „Faktu” to przede wszystkim wartościujące i potoczne elementy leksykalne. Charakterystyczne dla języka tabloidów okazuje się mieszanie stylów i naruszanie zasady *decorum*. Złamanie tej zasady, czyli odpowiedniości stylu do tematu, być może służy pomniejszeniu wartości polityka, obniżeniu jego statusu społecznego, skróceniu dystansu między politykami a czytelnikami tabloidów. Niejednokrotnie w tabloidach słownictwo patetyczne przeplata się z językiem ulicy, niekiedy także z młodzieżową odmianą polszczyzny. Wśród potocznych i wartościujących leksemów opisujących posłów czy urzędników, pojawiają się takie określenia, jak: urzędaszy, czupiradła, cwaniaki, obiboki, darmozjady, leniuchy, świntuchy, klowny, dzieciuchy.

Potoczne oraz wartościujące leksemy i frazeologizmy z niskich rejestrów stylistycznych polszczyzny, opisujące to, czym politycy się zajmują, również występują w języku tabloidów niezwykle często.

Leksemy	Frazeologizmy i połączenia wyrazowe
balanga (SE)	twardo trzymać się stołka (SE)
megakompromitacja (SE)	zamówić taxi (SE)
fucha (SE)	nie mieć co do garnka włożyć (SE)
głędzić (SE)	wykłócać się z kimś (SE)
bełkotać (SE)	pofatygować się po coś (SE)
kasa (pieniądze) (SE)	dorobić na boku (SE)
lansiarz (SE)	mieć po dziurki w nosie (SE)
imprezować (SE)	wylecieć z pracy (SE)
oskubać (okraść) (SE)	kraść na potęgę (SE)
pyskówka (F)	wybrać się na browar (SE)
lans, lanser (F)	targać siaty (SE)
wygłupiać się (F)	mieć coś gdzieś (SE)
rechotać (F)	zrzucić się na coś (SE)
blaznować (F)	dbać o własny tyłek (SE)
wyzywać się (F)	wilcze apetyty (F)
bryka (samochód) (F)	wypychać sobie kieszenie (F)
laba (F)	urwać się, np. z posiedzenia (F)
frykas (F)	wiercić się w fotelu (F)
ochłap (F)	liznąć ogłady (F)
draka (F)	poprzewracać się w głowie (F)
forsa (F)	pożreć się o coś (F)
wagary (F)	obrzucać się błotem (F)
krezus (F)	dorobić się na czymś (F)
cwaniak (F)	gwizdać na przepisy (F)
obibok (F)	zapominać o bożym świecie (F)
świntuch (F)	walczyć o stołek (F)

Słownictwo typowo oceniające służy przede wszystkim narzucaniu czytelnikowi opinii na temat opisywanych wydarzeń: żenada, dziecinada, blazenada, skandal, skandaliczna decyzja, wstyd, banał, awantura w sejmie, absurd w sejmie, kompletny absurd, szok, niewypał, bandytyzm, złodziejstwo, skandaliczne zachowanie, żenujące postępowanie, cyrk, skandaliczna awantura, po chamsku, kpina.

Często stosowanym środkiem jest także hiperbolizacja, zwykle nieadekwatna do wagi opisywanych problemów: kosmiczne pensje urzędników stołecznego ratusza (SE), kosmiczny podatek (SE), bajońskie pensje (SE), dramatycznie niskie poparcie dla prezydenta (SE), gigantyczne odszkodowania (SE), prawdziwy horror (SE), ogromne pensje (F), gigantyczne przywileje (F), kosmiczne emerytury (F), olbrzymie kwoty (F), kolosalna kwota (F), zabójcza kwota (F), gigantyczne pensje (F).

Podsumowanie

W artykule, z czego autorki zdają sobie sprawę, nie zostały opisane wszystkie środki językowe wykorzystywane przez redakcje dwóch polskich tabloidów — „Super Expressu” i „Faktu” — do kształtowania obrazu przedstawicieli grupy rządzącej. Z pewnością jest to temat wymagający głębszych analiz i szczegółowego opisu. Powyższy artykuł w związku z tym stanowi wyłącznie przyczynek do dalszych badań. Temat ten, co zauważają i chcą podkreślić autorki, jest niezwykle ważny również z innego powodu: być może (taką właśnie hipotezę wysuwają autorki artykułu) ten negatywny, ale co niezwykle istotne dla sprawy, zmanipulowany obraz reprezentanta narodu, jakim jest poseł, ma wpływ na zanik autorytetów w społeczeństwie.

Bibliografia

- Aronson E., Pratkanis A. (2003): *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa.
- Santorski J. (2007): *Miłość i prawa*, Warszawa.